

ks. Wiesław Przygoda

Święty Brat Albert świadkiem Ewangelii dla bezdomnych

Episkopat Polski wraz z Sejmem RP ogłosił rok 2017 Rokiem Jubileuszowym św. Brata Alberta Chmielowskiego. Okazją do tego szczególnego uhonorowania Ojca Ubogich i Bezdomnych stała się 100 rocznica jego śmierci, która przypadła 25 grudnia 2016 roku. Św. Jan Paweł II w swoim nauczaniu podkreślał, że w obecnym czasie, w którym znaczenie słów ulega stałej dewaluacji, tym większą wartość należy przypisać czynom miłosierdzia, dającym moc i wiarygodność głoszonym słowom¹. Włosi mają Biedaczynę z Asyżu, Francuzi św. Wincentego à Paulo, Niemcy i Węgrzy św. Elżbietę z Turynii a Polacy mają św. Brata Alberta Chmielowskiego – patrona ubogich, bezdomnych, zapomnianych i opuszczonych. Św. Brat Albert jest nie tylko świetlanym wzorem człowieka zatroskanego o ludzi skrajnie ubogich w Ojczyźnie naszej, lecz on wniósł nowego ducha w sposób pomagania ubogim, stając się inspiracją dla osób i instytucji zaangażowanych w dzieło pomocy potrzebującym. Najmocniej tak do siebie współczesnych, jak i do ludzi żyjących 100 lat po jego śmierci przemawia jego dzieło pomocy bezdomnym, którym w heroiczny sposób poświęcił

ponad 30 lat swojego dojrzałego życia. Biskupi polscy w liście pasterskim ogłaszającym Rok św. Brata Alberta zaznaczyli, iż „w bezpośrednim następstwie Jubileuszu Miłosierdzia mamy okazję przyjrzeć się bliżej osobie św. Brata Alberta, który wyraziście ukazuje nam, jak w praktyce urzeczywistniać chrześcijańskie miłosierdzie”². Celem tego artykułu jest przypomnienie głównych rysów charyzmatu św. Brata Alberta, aby tym bardziej pobudzić czytelników do zaangażowania w jakieś formy miłosierdzia chrześcijańskiego, a szczególnie do troski o ludzi bezdomnych. Punktem wyjścia tej refleksji będzie prezentacja aktualnych faktorów zjawiska bezdomności w Polsce.

1. Aktualny stan zjawiska bezdomności w Polsce

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej opublikowało 9 marca 2017 roku raport z badań przeprowadzonych w 2017 roku na temat zjawiska bezdomności w Polsce³. Badania, które przeprowadzono po raz czwarty w całym kraju w nocy z 8 na 9 lutego 2017 roku, miały na celu ustalenie aktualnej liczby osób bezdomnych

¹ Por. Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte. List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu roku 2000*, 6.01.2001, nr 50.

² Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, 8.06.2016, nr 1, w: <http://episkopat.pl/list-pasterski-episkopatu-polski-z-okazji-roku-sw-brata-alberta> [dostęp: 2017.03.08].

³ Zob. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, *Mniej osób bezdomnych*, w: <https://www.mpips.gov.pl/aktualnosci-wszystkie/pomoc-spoeczna/art,8681,mniej-osob-bezdomnych.html> [dostęp: 18.03.2017].

w Polsce. Koordynatorem badań było Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. W porównaniu z danymi z roku 2015, liczba osób bezdomnych zmalała o 2 753 osoby i wynosiła w momencie badania 33 408. W społeczności bezdomnych 83,5% stanowili mężczyźni (27 911 osób), natomiast 16,5% kobiety (5 497 osób).

Najwięcej osób bezdomnych było w przedziale wiekowym 41-60 lat – 16 029 osób (48%), w tym 2 044 kobiet i 13 985 mężczyzn. W wieku powyżej 60 lat było 9 521 osób bezdomnych (28,4%), w tym 1 278 kobiet i 8 243 mężczyzn. W wieku 18-40 lat było 6 657 osób bezdomnych (20%), w tym 1 569 kobiet i 5 088 mężczyzn. Bardzo przykrym jest fakt, że aż 1201 bezdomnych (3,6%) w Polsce nie ukończyło jeszcze 18 roku życia.

Większość osób bezdomnych ma wykształcenie zawodowe (13 388 osób) oraz podstawowe (ponad 10 tys. osób). Wykształceniem średnim legitymuje się 5 175 osób, a gimnazjalnym 1146. Aż 942 osoby bezdomne ma wykształcenie tylko niepełne podstawowe, natomiast 663 stało się bezdomnymi mimo posiadania wykształcenia wyższego.

W Polsce zaznacza się stosunkowo duże zróżnicowanie liczby osób bezdomnych przebywających w poszczególnych regionach kraju. Najwięcej osób bezdomnych przebywa w województwie mazowieckim (4 785 osób), śląskim (4 782 osoby) i pomorskim (3 319 osób). Najmniej natomiast w województwie podlaskim (693 osoby), świętokrzyskim (762 osoby) oraz lubuskim (886 osób). Widać wyraźną zależność liczby osób bezdomnych od poziomu urbanizacji poszczególnych regionów. Łatwiej utrzymać się bezdomnym w środowiskach o wysokim stopniu urbanizacji, dlatego nawet bezdomni pochodzący ze wsi i małych miast zazwyczaj emigrują do aglomeracji wielkomiejskich. W porównaniu z rokiem 2015 liczba osób bezdomnych w poszczególnych województwach

uległa nieznacznej zmianie. Wzrosła liczba osób bezdomnych m.in. w województwie śląskim o 367 osób, mazowieckim o 159 osób i małopolskim o 112 osób. Znacznie mniej osób bezdomnych zdiagnozowano w województwach: kujawsko-pomorskim o 2 122 osoby i w zachodniopomorskim o 452 osoby. Liczba osób bezdomnych w pozostałych województwach plasowała się w 2017 roku na zbliżonym poziomie jak w roku 2015.

Badania ujawniły miejsce przebywania bezdomnych Polaków. Wśród przebadanych osób 26 900 (80,5%) przebywało w placówkach instytucjonalnych, a 6 508 (19,5%) poza nimi. Spośród placówek instytucjonalnych najwięcej osób bezdomnych zamieszkiwało w schroniskach dla bezdomnych – 15 077, noclegowniach – 3 467, innych placówkach dla bezdomnych – 2 706, zakładach karnych i aresztach śledczych – 1 7018, szpitalach, hospicjach i innych placówkach zdrowia – 1 507, ogrzewalniach – 1 138, domach dla matek z małymi dziećmi i kobiet w ciąży – 800, ośrodkach interwencji kryzysowej – 243, izbach wytrzeźwień i pogotowiach socjalnych – 178 oraz w specjalistycznych ośrodkach wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie – 66. Poza ośrodkami pomocy instytucjonalnej najwięcej osób bezdomnych przebywało w pustostanach, domkach na działkach i altankach działkowych – 4 076 oraz w miejscach niemieszkalnych: ulice, klatki schodowe, dworce PKP, PKS, altanki śmietnikowe, piwnice itp. – 2 432.

Główną przyczyną bezdomności, którą wskazały badane osoby była: eksmisja, wymeldowanie – 45%, konflikt rodzinny – 36,4%, uzależnienie – 29,2% oraz bezrobocie, brak pracy – 17,3%. W dalszej kolejności znalazły się: zły stan zdrowia, niepełnosprawność – 14,2%, zadłużenie – 10%, opuszczenie zakładu karnego – 6,1%, przemoc domowa – 4,4%, a także niepowodzenie w poszukiwaniu pracy poza miejscem zamieszkania – 3,3%.

Wśród osób bezdomnych najbardziej liczną grupę stanowiły osoby pozostające w najkrótszym stanie bezdomności, to jest przez okres do 2 lat – 26,5%, kolejna grupa to osoby pozostające w stanie bezdomności od 6 do 10 lat – 25,1%. Osoby pozostające w stanie bezdomności od 3 do 5 lat stanowiły 24,6% badanych, od 11 do 15 lat – 10,8 %, od 16 do 20 lat – 7,2% a osoby pozostające poza domem ponad 20 lat – 5,9%.

Najczęstszym źródłem dochodu wśród osób objętych badaniem był zasiłek z pomocy społecznej – 36,7% oraz zbieractwo – 12,7%. Znaczącą grupę stanowią osoby, które w ogóle nie posiadają dochodu – 17%. Pozostali utrzymują się z pracy na czarno – 12,5%, renty lub emerytury – 10,1%, świadczeń ZUS – 5,9%, zatrudnienia – 5,7%, żebractwa – 3,6% lub innych środków – 2,2%. Jak widać na podstawie zebranych danych, zjawisko bezdomności w Polsce – chociaż w minionych dwóch latach nieznacznie się skurczyło – wciąż jest dużym wyzwaniem dla społeczeństwa i wspólnoty Kościoła.

2. Św. Brat Albert świadkiem Boga miłosiernego

Rok św. Brata Alberta został ogłoszony w Polsce niejako na przedłużeniu Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, jaki był obchodzony w Kościele powszechnym w 2016 roku. Papież Franciszek wezwał wówczas wszystkich uczniów Chrystusa, by przyglądali się i kontemplowali miłosierne oblicze Zbawiciela, w którym Bóg Ojciec objawił w sposób ostateczny i żywy swoją miłość do człowieka⁴. W analogiczny sposób jubileuszowy

Rok św. Brata Alberta został ogłoszony w tym celu, aby przypomnieć postać i dzieła miłości bliźniego tego Świętego, w którym Bóg szczególnie Polakom żyjącym na przełomie XIX i XX wieku w trudnym okresie zaborów ukazał swoje miłosierne oblicze. Według papieża Franciszka Rok Miłosierdzia był nam potrzebny, „aby uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym” (MV 3). Ojciec ubogich i bezdomnych z Krakowa jest wciąż aktualnym wyzwaniem stojącym przed wiernymi Kościoła w Polsce. On swoim przykładem pociąga i pokazuje, co to znaczy być świadkiem Boga miłosiernego wobec ubogich, których nie należy szukać gdzieś daleko, ale jak najbliżej siebie.

Św. Brat Albert w każdym człowieku dostrzegał Boży obraz i podobieństwo. Wygląda na to, że jego artystyczna wrażliwość ze sztalugi malarzkiej została w pewnym momencie życia przerzucona w rzeczywistość biedy ludzkiej. Jak zaznaczyli biskupi w liście ogłoszonym z okazji inauguracji jubileuszowego Roku św. Brata Alberta, „tam, gdzie dla wielu trudno było dostrzec nawet człowieczeństwo, przykryte brudem nędzy i moralnego zaniedbania, św. Brat Albert dostrzegał oblicze Chrystusa cierpiącego – *Ecce Homo*”⁵. Ojciec ubogich w godności człowieka widział też źródło zobowiązania do okazywania szacunku i dobroci każdej ludzkiej osobie, ponieważ kryje ona w sobie niezatarty obraz Bożego podobieństwa. Nawet ludzi obiektywnie złych św. Brat Albert usprawiedliwiał, mówiąc, że „ludzie ci są z gruntu dobrzy, tylko wielkie nieszczęścia i warunki zmieniają ich. Takim nieszczęśliwym tylko współczuć można, a nie potępiać”⁶.

⁴ Franciszek, *Misericordiae vultus. Bulla o nadzwyczajnym jubileuszu miłosierdzia*, 11.04.2015, nr 1 [dalej skrót: MV].

⁵ Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, nr 3.

⁶ Cyt. za: M. Kaczmarzyk, *Trudne drogi miłości. Błogosławiony Brat Albert Chmielowski w służbie najbardziej*, s. 81.

W obecnych uwarunkowaniach działalność mająca na celu zaspokajanie potrzeb ludzi ubogich staje się coraz bardziej skomplikowana. Szczególnie zinstytucjonalizowana działalność charytatywna wymaga rozeznania w dziedzinie politycznej, ekonomicznej, sanitarnej, antropologicznej i administracyjnej, a także umiejętności praktycznych potwierdzonych odpowiednimi dyplomami. To wszystko jest ważne i potrzebne, ale niewystarczające z punktu widzenia instytucji charytatywnych Kościoła. Przykład św. Brata Alberta pokazuje, iż działalność charytatywną należy ponownie skierować na tory wiary i przywrócić jej moc świadectwa w zsekularyzowanym świecie.

Zdaniem papieża Benedykt XVI każdy człowiek jest powołany do miłowania bliźnich w prawdzie Bożego projektu, którego stróżem i pierwszym wykonawcą jest sam Chrystus. Pierwotny blask słowu „miłość” przywraca ostatecznie prawda, której najwierniejszym świadkiem stał się dla ludzi Jezus Chrystus „przez swoje życie ziemskie, a zwłaszcza przez swoją śmierć i swoje zmartwychwstanie”⁷. Przepełnione miłością życie i zbawcze działanie Chrystusa stało się źródłem posłannictwa dla Jego uczniów. W osobie, słowach i czynach Jezusa znajduje się etyczna norma i wzór do naśladowania dla chrześcijan wszystkich wieków. Chrystus, nowy Adam – jak uczył św. Jan Paweł II – „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i ukazuje najwyższe jego powołanie”⁸. A papież Franciszek dodaje, że chrześcijanin otwarty na dar Bożej miłości zostaje przemieniony przez ofiarowaną mu Miłość i „może mieć oczy Jezusa, Jego uczucia, Jego synowską gotowość, ponieważ dany mu jest udział w Jego

Miłości, którą jest Duch. I w tej Miłości zyskuje się w pewien sposób spojrzenie właściwe Jezusowi”⁹. Dar miłości otrzymany w osobie Jezusa Chrystusa wzywa chrześcijan do praktykowania miłości bliźniego, a Kościół do zorganizowanej posługi charytatywnej.

3. Św. Brat Albert świadkiem Ewangelii dla ubogich

Św. Brata Alberta można nazwać ojcem ubogich i świadkiem Ewangelii dla ubogich. Chociaż bowiem wywodził się ze zubożałej rodziny szlacheckiej a w pierwszym okresie życia obracał się na salonach polskiej arystokracji w różnych miastach Europy, to jednak przez uniżenie się do poziomu życia ludzi bezdomnych pokazał swoją otwartość na każdego człowieka. S. Magdalena Kaczmarzyk na podstawie zeznania złożonego 27 sierpnia 1946 r. przez Łukasza Kruczkowskiego tak opisuje pierwszą wigilię, jaką przeżył Adam Chmielowski ze swymi podopiecznymi w 1885 r.:

Cały czas pamiętał o swoich głodnych i zziębniętych pupilach z krakowskich zaułków. Nie mógł o nich zapomnieć, zwłaszcza w wigilijny wieczór. Własnego lokalu nie posiadał, kieszeń jego też nie brzęczała zbyt moneta, ale zrobił co było w jego mocy. Upatrzył starą rudę koło kościoła św. Floriana, która służyła niegdyś za szkołę, a teraz stała pustką. Cztery ściany, mebli żadnych, jak tu urządzić wigilijną wieczerzę? Stołem była podłoga, gazety pełniły funkcję obrusa. Zjawił się opłatek, biały chleb i coś do chleba. Mizerne świeczki oświeślały wnętrze. Przybyli wszyscy

⁷ Benedykt XVI, *Caritas in veritate*. Encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie, 29.06.2009, nr 1.

⁸ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*. Encyklika o Odkupicielu człowieka, 4.03.1979, nr 8.

⁹ Franciszek, *Lumen fidei*. Encyklika o wierze, 29.06.2013, nr 21.

zaproszeni. Chmielowski, niczym ewangeliczny gospodarz, pozbierał z opłotków swoich nowych przyjaciół. Było ich kilkunastu. Kilkunastu obszarpanych, brudnych żebraków, wyrzutków społeczeństwa, którzy może pierwszy raz w życiu mieli okazję przeżyć prawdziwą wigilię, zwiastującą przyjście Króla, który wkrótce miał się narodzić w betlejemskiej stajni. W takim to «rodzinnym gronie» przeżył swoją «gwiazdkę» «pan w pelerynie», Adam Chmielowski w 1885 roku¹⁰.

Ponieważ św. Brat Albert sam się unżył w oczach ludzkich na wzór Jezusa Chrystusa (por. Flp 2,6-11), podobnie jak swego Syna tak również jego wywyższył Bóg Ojciec a poprzez procesy beatyfikacji w 1983 r. i kanonizacji w 1989 r. ukazał go światu jak wzór postawy miłosierdzia względem ubogich.

Zaangażowanie w pomoc ubogim oparł św. Brat Albert na fundamencie ubóstwa ewangelicznego połączonego z bezwarunkowym zaufaniem Bogu. Jak zaznaczyli biskupi polscy w cytowanym liście pasterskim, „Ojciec ubogich nie chciał posiadać niczego na własność, ani osobiste, ani wspólnotowo. Był przy tym spokojny o rozwój swoich dzieł, ponieważ bez zastrzeżeń ufał Bożej Opatrzności”¹¹. O wielkiej ufności Brata Alberta do Opatrzności Bożej świadczy list skierowany do współbraci Henryka Woźniaka i Franciszka Wilka, którzy zostali aresztowani i zesłani przez Rosjan na Syberię 11 sierpnia 1914 roku. Napisał do nich: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus teraz i zawsze, niech będzie pochwalony za wszystko złe i dobre, które się nam

przydarza. Dopuszcza Pan Bóg złe, ażeby je w dobre przemieniał, niech będzie zawsze uwielbiony”¹².

Św. Brat Albert miał ewangeliczne wyczucie istoty posługi ubogim. Wiedział, że trosce o ubogich muszą towarzyszyć ubogie środki. Biznesowy sposób myślenia i działania nie nadaje się do rozwiązywania problemów ludzi ubogich. Być może obracanie się w okresie młodości po salonach arystokracji pomogło mu zrozumieć, jak bardzo bogactwo i przepych izolują człowieka od świata ubogich. Dlatego sam zamieszkał z bezdomnymi w pierwszym przytulisku w Krakowie i pragnął przy schroniskach dla bezdomnych tworzyć wspólnoty braci i sióstr, dzielące z ubogimi ich skrajne ubóstwo. W liście do brata Pawła Kulantego ze schroniska w Przemyśle napisał: „żadnych obrazów, dywanów i wszystkich tym podobnych elegancji zabraniam, ma być najubożej”¹³.

Ubóstwo pojmował św. Brat Albert w duchu ewangelicznym, dlatego łączył je z ufnym przylgnięciem do Bożej Opatrzności. Był przekonany o tym, że troski o ubogich nie można oprzeć na ekonomicznej kalkulacji, lecz na zaufaniu Bogu, który pierwszy jest zatroskany o swoich ubogich. Ewangeliczne ubóstwo polega bowiem na wyzbyciu się posiadania własności po to, by jeszcze ufniej powierzyć siebie i prowadzone dzieła samemu Bogu. Taka postawa napawa człowieka nie tylko wewnętrznym pokojem, lecz także radością, o czym przekonywał św. Brat Albert swego współbrata Bernarda Kowala ze Lwowa: „Niech się Brat rozwesela i wszystko zdaje na Opatrzność Boską z całą ufnością, żeby ducha zakonnego nie tracić.

¹⁰ M. Kaczmarzyk, *Trudne drogi miłości. Błogosławiony Brat Albert Chmielowski w służbie najbiedniejszym*, Kraków 1986, s. 46-47.

¹¹ Tamże, nr 2.

¹² A. Chmielowski, *List do Brata Woźniaka*, Kraków 6 grudnia 1915, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 106.

¹³ A. Chmielowski, *List do Brata Pawła Kulantego w Przemyśle*, 11 września 1916, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, s. 112.

Sługa Boży ma być zawsze wesół i spokojny, bo wie, że nad nim opieka Boska, której was wszystkim polecam¹⁴.

Również współczesna posługa charytatywna nie może być oparta na zimnej kalkulacji bezdusznego pieniądza. Owszem, od organizacji charytatywnych wymaga się dzisiaj wysokiej profesjonalizacji i dobrej organizacji. Trzeba jednak uważać, aby posługa charytatywna nie była pozbawiona ducha chrześcijańskiego oraz świadectwa życia ludzi spieszących z pomocą w imieniu Kościoła. W takim bowiem przypadku straciłaby wewnętrzną substancję, wsobną wartość, moc oddziaływania misyjnego i groziłoby jej upodobnienie się do państwowej opieki społecznej. Św. Brat Albert potrafił świadczyć sobą, swoim człowieczeństwem i w tym jest niedoścignionym wzorem dla współczesnych wolontariuszy charytatywnych. Jak zaznaczył to w jednym ze swoich przemówień o św. Bracie Albercie kard. Karol Wojtyła, „on nie miał prawie żadnych środków, ślubował najsurowsze ubóstwo, nie dysponował żadnymi funduszami, żadnymi gotowymi instytucjami, tylko postanowił dawać siebie”¹⁵.

4. Aktualność charyzmatu św. Brata Alberta

Św. Brat Albert jest bliski ludziom współczesnym przez to, że do świętości szedł długą drogą poszukiwania i wewnętrznego nawrócenia, a jak zaznaczyli to biskupi polscy we wspomnianym liście pasterskim, „prawdziwa przemiana serca z konieczności wyraża się na zewnątrz, w pełnym oddaniu

miłosiernym działaniu na rzecz bliźnich”¹⁶. Obdarzony wrażliwością prawdziwego artysty, doświadczony traumą przegranego Powstania Styczniowego, znający „od podszewki” nędzę bezdomnych św. Brat Albert pokazał uczniom Chrystusa, że proces wewnętrznego nawrócenia nie może być zatrzymany w połowie drogi. Nawrócenie nie polega li tylko na odwróceniu się od grzechu, ale ma być bezwarunkowym zwróceniem się do oblicza miłosiernego Boga po to, by wprost z tego najczystszej źródła przyjąć dar miłości, czego potwierdzeniem są czyny miłosierdzia względem ubogich bliźnich. Ten wewnętrzny związek między miłością Boga i bliźniego zauważył już umiłowany uczeń Chrystusa – św. Jan Apostoł, pisząc: „Jeśliby ktoś mówił: «miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1J 4,20). Święty Biedaczyna z Krakowa doskonale znał te słowa i, co ważniejsze, potrafił je wprowadzić w życie.

Św. Brat Albert jest „bez wątpienia wyrazistym świadkiem niesienia Ewangelii ubogim”¹⁷. Jest świadkiem miłości miłosiernej, która przejawia się w konkretnym działaniu na rzecz ubogich. Jest nim w pierwszej kolejności dla swoich rodaków żyjących dzisiaj w wolnej Polsce, w której niestety nie brakuje różnych przejawów ubóstwa w sferze materialnej, psychicznej, społecznej i duchowej¹⁸. Przywołując myśl papieża Franciszka, można stwierdzić, iż św. Brat Albert wskazuje głównie nam – Polakom, jak dzisiaj można otworzyć swoje serca „na tych

¹⁴ A. Chmielowski, *List do Brata Bernarda Kowala we Lwowie*, sobota 1914, w: *Pisma Adama Chmielowskiego św. Brata Alberta*, wyd. II popr., Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy 2004, s. 105.

¹⁵ *Świadectwo oddania bez reszty. Przemówienia, homilie i utwory Karola Wojtyły – kapłana, biskupa, kardynała i papieża o Bracie Albercie – Adamie Chmielowskim*, Wydanie II uzupełnione, Nakładem ss. Albertynek, Kraków 1990, s. 45.

¹⁶ Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, nr 1.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Por. W. Przygoda, *Ubóstwo rodzin w Polsce wyzwaniem dla Kościoła*, „Studia Pastoralne” 2015, nr 11, s. 107-121.

wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny” (MV 15).

Św. Brat Albert jest patronem i ośrodkiem ludzi ubogich, wydziedziczonych, nędznie wynagradzanych najemników pracy dorywczej, żyjących z zatrudnienia na „umowach śmieciowych”. Jak podkreślili to biskupi polscy, „spotkanie z nędzą ogrzewalni miejskiej na krakowskim Kazimierzu, z nieludzkimi warunkami, w jakich przebywał tam tłum nędzarzy, poruszyło go dogłębnie. Postanowił, że ludzi tych w tak przerażającym położeniu nie pozostawi samych sobie i zdecydował się z nimi zamieszkać. Wkrótce objął zarząd nad miejską ogrzewalnią i przekształcił ją w przytulisko, gdzie każdy potrzebujący mógł znaleźć pożywienie, dach nad głową a przede wszystkim miłosierne serce”¹⁹.

Św. Brat Albert potwierdził swoją postawę, że działalność charytatywna Kościoła nie może ograniczać się tylko do horyzontalnej wizji naprawiania wadliwych struktur opieki społecznej państwa. Jej drugim koniecznym biegunem jest perspektywa wartościowa, która sprawia, że z jednej strony w Bogu znajduje ona źródło natchnienia i motywacji, a z drugiej strony z ufną nadzieją zapatrzona jest w przyszłość, gwarantującą pełne wyzwolenie z wszelkich udręk i królowanie z Bogiem na wieki w miłości, która „nigdy nie ustaje” (1Kor 13,8). Perspektywa wiary i nadziei chrześcijańskiej sprawia, że pracownicy i wolontariusze kościelnej *caritas* nie tylko uzupełniają służby społeczne państwa,

lecz przyczyniają się do pełnej odnowy duchowej społeczności ludzkiej. Według nauczania papieża Franciszka posługa charytatywna w duchu Ewangelii „jest zawsze posługą nadziei, która patrzy przed siebie wiedząc, że tylko u Boga, w przyszłości ofiarowanej przez zmarłych Jezusa, nasze społeczeństwo może odnaleźć mocne i trwałe fundamenty”²⁰.

„Czego uczy nas dzisiaj św. Brat Albert? Jakie przesłanie nam pozostawia?” – pytają biskupi polscy w cytowanym liście pasterskim. Wydaje się, że św. Brat Albert jawi się przede wszystkim jako wzór dobrego człowieka i chrześcijanina. Świadectwo jego życia potwierdza prawdę o nierozdzielności między miłosierdziem a chrześcijaństwem. Nie można być uczniem Chrystusa bez konkretnego zaangażowania w troskę o człowieka głodnego, chorego, samotnego, ubogiego, bezdomnego itp. Wszak z każdym bliźnim będącym w potrzebie utożsamia się Chrystus, co potwierdził słowami: „cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). W tym bliźnim Bóg staje się Emmanuelem – Bogiem z nami²¹. W charyzmacie św. Brata Alberta jest coś niepowtarzalnego i ujmującego, to mianowicie że porzucił malowanie obrazów na płótnie, by zająć się restauracją „Bożych obrazów” zniszczonych w ubogich pensjonariuszach albertyńskich przytułisk. Karol Wojtyła jeszcze jako abp krakowski nazwał św. Alberta „bratem naszego Boga” i ta formuła trafnie oddaje misję tego Świętego w Kościele i świecie.

Ks. prof. dr hab. Wiesław Przygoda – dyrektor Instytutu Teologii Pastoralnej i Katechetyki Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie, kierownik Katedry Prakseologii Pastoralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie.

¹⁹ Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, nr 2.

²⁰ Franciszek, *Lumen fidei. Encyklika o wierze*, nr 57.

²¹ Konferencja Episkopatu Polski, *List pasterski Episkopatu Polski z okazji Roku św. Brata Alberta*, nr 2.